

DWUTYGODNIK DYECEZALNY



Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4,—
Półrocznie „ 2,—

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

«Ut omnes unum sint.»
Ioan. XVII 21.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Wilno, zaułek Ignacowski

Nr. 3, m. 5.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica rub. 35
1/2 „ „ 18
1/4 „ „ 10
1/8 „ „ 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30.

Nr 17.

10 września (23 września) 1912 roku.

Rok III.

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. Wyjaśnienia (Seynen. et aliarum) Kongr. obrzędów w sprawie nowych przepisów rubrycznych. Sacrae Rituum Congregationi pro opportuna solutione sequentia dubia proposita fuerunt, nimirum: — I. Quando Dominica occurrit a die 25 ad diem 28 decembris inclusive, Rubrica praescribit Officium huius Dominicae die libera 30 decembris celebrandum. Nunc vero pluribus in diocesisibus dies 30 decembris impedita est aliquo festo novem Lectionum. Quaeritur: Quid agendum in casu? — II. Iuxta recentem Constitutionem «*Divino afflatu*», tit. IV, n. 3, festum sanctissimi Nominis Mariae perpetuo assignatur diei duodecimae mensis septembris. Quaeritur ergo: Num ecclesiae quae hoc festum tamquam Titulare usque ad hodie diem coluerunt Dominica infra octavam Nativitatis beatae Mariae Virginis sub ritu duplici I classis cum octava, ipsum recolere in posterum debeant die duodecima septembris cum Ecclesia Universali, servatis privilegiis quae Titularibus competunt? — III. Pluribus in locis festum sanctissimi Nominis Mariae ritu duplici I classis cum octava recolitur. Quaeritur: An istis in locis Octava Nativitatis B. Mariae Virginis cesset omnino, adveniente festo sanctissimi Nominis; an potius suspendatur tantum, ita ut die decimaquinta septembris agendum sit de die Octava ipsius Nativitatis, omissa commemoratione Octavae sanctissimi Nominis? — IV. Ex novis

dispositionibus saepe accidit ut festa, sive duplicia maiora, sive sanctorum Doctorum simplicanda sint ob occursum alicuius festi translati ritus duplicis II classis. Quaeritur ergo: Num symbolum addendum sit in Missa de isto festo translato quod per se symbolum non admittat, si in ea facta sit commemoratio alicuius festi occurrentis ritus duplicis maioris aut minoris quod ius habeat ad symbolum in Missa? — Collectae ab Ordinario imperatae, ex novis rubricis, tit. XI, omittendae sunt, quaecumque in Missa dicendae sint plusquam tres Orationes a rubrica eo die praescriptae. Quaeritur ergo: An Collectae omittendae sint, quando in Missis privatis, post tres Orationes eo die praescriptas, addita est oratio sanctissimi Sacramenti publice expositi, vel pro Papa aut episcopo in respectivis anniversariis electionis, seu consecrationis aut coronationis? — VI. Cum in tabella Occurrentiae perpetuae nuper ab ista S. Congregatione edita, evidenter mendum irreperit typographicum in quadrangulo in quo sibi invicem occurrunt Simplex cum Simplicis, ubi legendus est numerus 7, et non 8, dubium oritur, an aliud pariter mendum sit in quadrangulis in quibus sibi invicem obveniunt Duplex maius et minus, cum Vigilia Epiphaniae, ubi loco numeri 3 videtur quod legi debeat numerus 6, eo quod Officium ipsius Vigiliae gaudeat privilegiis Dominicae, ac proinde praevalere debeat, ex novis Rubricis, Duplici minori et maiori quod non sit festum Domini. Quaeritur: An revera in praedictis duobus quadrangulis legendus sit numerus 6, ita ut

in casu agi debeat de Vigilia Epiphaniae, cum perpetua repositione Duplicis occurrentis? — Et sacra eadem Congregatio, ad relationem infrascripti Secretarii, audita sententia Commissionis Liturgicae reque accurato examine perpensa, rescribendum censuit: — Ad I. Officium Dominicae infra Octavam Nativitatis transferendae ea die ponatur qua festum minus nobile in occurrentia, a die 29 usque ad 31 decembris, secus peragendum foret, salvo Dominicae iuribus, in concurrentia. Quod si omnia festa a die 29 ad 31 decembris occurrentia ritum duplicem I et II classis obtineant, commemoratio Dominicae fiat in Festo ut supra minus nobili. In paritate nobilitatis Officium aut commemoratio Dominicae fiat in festo prius occurrente. — Ad II. Affirmative. — Ad III. Negative ad primam partem; affirmative ad secundam. — Ad IV et V. Affirmative. — Ad VI. In tabella occurrentiae perpetuae menda corrigantur, ita ut in quadrangulo in quo sibi invicem occurrunt Simplex cum Simplicibus, ponatur numerus 7, et in quadrangulis in quibus occurrunt Duplex maius et minus cum Vigilia Epiphaniae, ponatur numerus 6: et Vigilia Epiphaniae, privilegiis Dominicae gaudens tam in occurrentia, quam concurrentia, Duplici etiam maiori semper praefertur. — Atque ita rescripsit et servari mandavit, die 21 iunii 1913. (*Acta Ap. Sedis*, t. IV, str. 447—9).

2. W sprawie powołania do stanu duchownego. Ks. Józef Lahitton napisał dzieło pod tytułem *La vocation sacerdotale*,¹⁾ w którym wyłożył zasady Kościoła co do powołania do stanu kapłańskiego. Dzieło to wywołało we Francji i poza granicami żywą dyskusję; niektórzy nawet otwarcie je potępiali. Kwestya została przedstawiona Ojcu Świętemu, który dla ocenienia dzieła wyznaczył Komisję, złożoną z Kardynałów; Komisya owa, po zbadaniu rzeczy orzekła: «Dzieło wybitnego męża Józefa Kanonika Lahitton'a, pod tytułem *La vocation sacerdotale*, żadną miarą odrzucone być nie może; owszem zasługuje na wyjątkową po-

chwale co do tych części, gdzie naucza, że: 1-o nikt nie ma prawa do święceń przed wolnym wyborem biskupa, 2-o warunek, na który w mającym się święcić trzeba zwracać uwagę, a który się nazywa *powołaniem kapłańskim*, wcale nie polega, przynajmniej niezbędnie i ogólnie, na wewnętrznej jakiejś aspiracji osobnika, czyli pewnem nadchnieniu Ducha Świętego do przyjęcia kapłaństwa, 3-o lecz przeciwnie, nic więcej w mającym się święcić, żeby należycie był powołanym przez biskupa, się nie wymaga, jak tylko czysta intencya razem ze zdatnością, polegającą na tych łaski i natury darach, uczciwością życia i wystarczającą nauką wspartą, która daje niepłoną nadzieję, że będzie mógł należycie wypełnić obowiązki stanu kapłańskiego i święcie zachować jego powinności». — Ojciec Święty wyrok Komisyi potwierdził 26 czerwca roku bieżącego. (*Acta Ap. Sedis*, t. IV, str. 485).

3. O zakończeniu Jutrzn i rozpoczęciu Laudesów przy odmawianiu prywatnem oficyum w ostatnie trzy dni wielkiego tygodnia i w oficyum żałobnem. Dla uniknięcia wszelkich wątpliwości Ś. Kongr. Obrz. 24 lipca r. b. nakazała w wydaniach nowych Brewiarzy wstawić po IX responsoryum w Oficyach trzech ostatnich dni wielkiego tygodnia następującą rubrykę: *Si Matutinum in privata recitatione a Laudibus seperetur, subiungitur oratio* «Respice quaesumus Domine», etc.: *Laudes vero, dictis secreto Pater noster et Ave Maria, absolute a prima antiphona incipiuntur*. — Również w Dzień Zaduszny po IX responsoryum, dodać trzeba następującą rubrykę: *Si Matutinum in privata recitatione a Laudibus seperetur, subiungitur*. «V. Dominus vobiscum. R. Et cum spiritu tuo.» — *Oratio*: «Fidelium Deus», etc. «V. Requiem aeternam dona eis, Domine. R. Et lux perpetua luceat eis. V. Requiescant in pace. R. Amen.» — Wreszcie w Oficyum za dusze zmarłych, tak w Brewiarzu jak i w Rytuale Rzymskim, przed Laudesami trzeba umieścić następującą rubrykę: *Si Matutinum, cum unico vel cum tribus Nocturnis, in privata recitatione a Laudibus seperatur, post ultimum responsorium subiungitur*: «V. Dominus vobis-

1) Powołanie kapłańskie.

cum. R. Et cum spiritu tuo». — *Deinde dicitur oratio (seu orationes) ut ad Laudes, additis sequentibus: «V. Requiem aeternam dona eis, Domine. R. Et lux perpetua luceat eis. V. Requiescant in pace. R. Amen».* — *Laudes vero, dictis secreto Pater noster et Ave Maria, absolute inchoantur antiphona «Exultabunt Domino.» (Acta Ap. Sedis, t. IV, str. 499).*

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia J. E. ks. Administratora ks. Romuald Świrkowski, na wł. prośbę zwolniony z probostwa w Rukojniach, zost. nazn. na wik. do kośc. Wszystkich Świętych w Wilnie; na jego miejsce — ks. Sykstus Hanusowski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Utrata wiary.

(Szkic orientacyjny).

II

(dok.)

Wszystkim tym przyczynom utraty lub upadku wiary przeciwstawić należy środki skuteczne, a tymi będą przedewszystkiem — *modlitwa*. Jeśli wiara jest darem Bożym, cóż naturalniejszego, jak Go o nią prosić. Powiedzą niektórzy: jeśli Bóg chce, byśmy mieli wiarę, da nam ją bez prośby. Nie zawsze. Bóg nie narzuca swych łask nadprzyrodzonych, lecz obdarzywszy nas wolną wola, czeka, byśmy wyrazili chęć i pragnienie łask Jego i wymaga od nas wdzięczności za nie: «Panie pomnóż wiarę naszą», wołali apostołowie; czemużbyśmy ich nie mieli naśladować?

Chcąc zachować wiarę silną, rozumną, *kształcić* ją ustawicznie winniśmy. Jeśli wykształcenie w rzeczach religii było zaniedbane, uzupełniać je, jeśli zaś w młodości wpojono gruntowną znajomość wiary, rozwijać ją, nie pozwalając spoczywać w mrokach zapomnienia, dolewać oliwy do ognia tego, by oświecał jasno drogę życia. Słowo Boże, rozbrzmiewając po kościołach, wzmac-

nia zasady chrześcijańskie; uczęszczać więc trzeba wedle możliwości na nauki, czytać dzieła religijne, a rozjaśni się stopniowo umysł i pojmie wiele rzeczy dotychczas niezrozumiałych.

Wielu chrześcijan, nawet wierzących, jest tego mniemania, że dogmata katolickie są zbiorem prawd oderwanych, określeń przypadkowych, zastosowanych do potrzeb danej chwili. Mylnem jest bardzo to przekonanie. Dogmat nasz to gmach całkowity o cześciach doskonale przystających do siebie i spojonych. Tę budowę przepiękną, wspaniałą wznosił Boski Artysta, a gruntowne poznanie jej uwielbienie tylko wzbudzić może.

Niewiadomość grzechu nie czyni, gdy jest mimowolną, gdy uświadomienie nie od nas zależy. Lecz to bywa w rzadkich tylko wypadkach. Olbrzymia liczba tych, co się uskarża na utratę wiary, sami sobie winni, gdyż zaniedbali uzbroić się przeciw nieszczęściu temu, choć mogli. Gdy się spostrzegą, niech co najrychlej proszą Boga o światło i siły, niech zrzucą z oczu przepaskę i otworzą je na prawdę, a Bóg im dopomoże do powrotu na drogę, do Niego wiodącą.

Pokora jest nieodzownym warunkiem do zachowania wiary. We wszystkich świeckich naukach z pewnem uszanowaniem przyjmujemy orzeczenia mistrzów w danej gałęzi. Zwykle orzeczenia te są oparte na starannych badaniach; dlaczegoż w rzeczach wiary tylko mamy się trzymać innej metody, kiedy i ta nauka była i jest od wieków przedmiotem bardzo głębokich studyów? Czyżby zapewnienia Ojców i Doktorów Kościoła nie miały dla nas żadnego woloru? Bez kwestyi, nauka religii posiada wiele tajemnic i rzeczy takich, których rozum ludzki objąć nie jest w stanie, lecz czyż w naukach świeckich wszystko jest tak jasnem, zrozumiałem, czy i tam nie musimy się często opierać tylko na powadze? W rzeczach wiary Kościół, Bóg sam do nas przemawia; czyż głos ten nie ważniejszym i nie wiarogodniejszym jest od wszystkich ludzi uczonych? Jakiem prawem mamy poddawać pod sąd rozumu to,

co się rozumem objąć nie daje? Pycha nasza jednak na te wszystkie argumenta zgodzić się nie chce. U człowieka, zbyt w swym rozumie zaufanego, niema miejsca dla Boga. Bez pokory nigdy nie posiadziemy prawdziwej wiary.

Czystość życia przyciąga poniekąd łaskę Bożą i zachowuje ją w duszach naszych. «Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają», mówi Zbawiciel. Tak, zanim oglądać Go będą w niebie, oczyma żywej wiary już Go oglądają na ziemi. Tak jak dym i brud zaćmiewiają światło, tak nieczystość zaćmiewa w nas wiarę. Dym się rozproszy, brud się oczyści i światło staje się widocznem, tak też gdy usuniemy wszelką nieczystość z duszy naszej, przejrzy ona na światło wiary.

Jeśli ośpałość przyczynia się do upadku wiary, *czynność* i *zapobiegliwość* około rzeczy Boskich wzmacnia ją i potęguje. I to jest naturalnem: każda rzecz jest dla nas tem droższą, im więcej trudu ona nas kosztuje. Im się więcej oddajemy obowiązkom naszym, tem mniej jesteśmy narażeni na utratę wiary, a nawet jeśli poczujemy jakieś wahanie chwilowe, próba ta przejdzie prędko, gdyż w czynie znajdujemy moc do odniesienia zwycięstwa.

Kto chce wiarę swą zachować w całej pełni, powinien *walczyć* z przeciwnymi jej wpływami. Bóg walce tej pobłogosławi, gdy pamiętać będziemy, że On jest Panem, że On jest Ojcem: Panem, którego słuchać musimy, Ojcem, któremuśmy obwiązani miłością i ufnością. Walcząc ze złymi wpływami dla siebie, powinniśmy także od nich strzedz dusze słabsze, a w szczególności dzieci.

Ten, kto się obawia niebezpieczeństwa dla wiary swej, tego zdrowia duszy, niech czyni tak jak chory fizycznie wzywający lekarza, niech się uda do lekarza duszy, który zbada chorobę i wskaże środki ku uzdrowieniu; jeśli się do tych środków zastosuje, wiara mu wróci, a zrozumie on nicość rzeczy ziemskich, doczesnych, a i w tem większej okazałości ukaza mu się rzeczy wieczne, do których dążyć jest najszczytniejszem zadaniem życia człowieka. X.

Ks. Wł. Tołoczko.

Krótki zarys dziejów Towarzystwa Jezusowego na Litwie w w. XVI. ¹⁾

(2) Z przeszłości. (c. d.)

Naprzeciw kościoła św. Jana mieścił się zbor helwecki, wzniesiony przez księcia Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Mając za sobą takiego opiekuna, wileńscy helweci zuchwale napadali na sąsiedni kościół św. Jana i przeszkadzali często nabożeństwu.

Strasznie wówczas prześladowano księży; jezuitów zaś, jako gorliwych obrońców Kościoła katolickiego w szczególniejszy sposób nienawidzieli wszyscy heretycy ówczesni. Tak razu pewnego, gdy ks. Piotr Skarga, za czasów swego rektorstwa, przechodził po ulicy Ś.-Jańskiej, inowierca jakiś zelżył go i uderzył w twarz. Przechodzący mimo katolicy stanęli w obronie złotoustego a świątobliwego ojca, gotowi czynnie ukarać zuchwalca. Skarga, «skrzywdzony, ale nie spodlony», uśmierzył gniew i oburzenie swych obrońców, i nie rozgniewany, pomnąc na słowa Chrystusa Pana, drugi policzek nadstawił napastnikowi z wielką łagodnością. Rozbroił tem swego wroga i, jak niektórzy powiadają, nawrócił. Tym czynem wielkiej pokory zjednał sobie ks. Skarga wielu przyjaciół, nawet pomiędzy różnowiercami.

Działalność ojców T. J. w Wilnie nie ograniczała się jedynie murami ich kościoła. Jak kazania ich były obroną religii katolickiej, obrzucanej błotem w kazaniach ministrów heretyckich po zborach, tak katechizacye na rynkach miasta miały na celu pogłębienie i utwierdzenie wiary św. wśród ludu. Jezuita użyli w tym razie oręża swoich przeciwników — lutrów, bo ci głosili też kazania na rynkach, np. ratuszowym i innych.

Dla zjednoczenia większego katolików synowie św. Ignacego Loyoli utworzyli w Wilnie kilka bractw, jak «Bożego Ciała», «Miłosierdzia» i in. Jak mówiliśmy wyżej, w tymże roku, gdy jezuita przybyli do Wilna, lub w 1570, jak sądzi dr. Wł.

Zahorski¹⁾), założone zostało kolegium, *Domitium litterarum*, przy kościele św. Jana.

Salva reverentia dla prac i zabiegów ówczesnego Ordynariusza wileńskiego, bpa Protasewicza, i dla prześwietnej kapituły wileńskiej, która pierwsza stanęła do walki z reformą, trzeba powiedzieć, iż kolegium jezuitów stało się fortecą, która, raz poraz atakowana przez zastępy wrogów Kościoła — heretyków, dzielnie się broniła i sprawie zachowania wiary katolickiej na Litwie usługi wielkie oddała. Do broni duchownej dodano broń naukową. «Oświaty, prawdę powiedziawszy, na Litwie nie było do przybycia jezuitów», powiada Bieliński.²⁾ Mężowie głębokiej nauki (humaniści) i świętobliwości stanęli do pracy. Skarga, Wujek, Warszewicki, Wysocki — są to imiona, których Litwa katolicka nie powinna zapomnieć.

Przy kolegium istniała bogata ksiąźnica. Początek jej dał bp. Protasewicz, zapisując swój kilkutysięczny księgozbiór. Zygmunt-August testamentem darował w 1571 r. kolegium wileńskiemu również swą ksiąźnicę o wartości około 10,000 czerw. zł. — «nie małą i nie podłą», jak mówi testament, w dowód szacunku i życzliwości dla jezuitów. Reinhold Heidenstein mówi o darowiźnie tykocińskiej ksiąźnicy;³⁾ zawierała ona wszystko, co wówczas w jakimkolwiek języku cywilizowanej Europy drukowało się, a także wiele rękopisów. Król Stefan Batory też wzbogacił ją swemi ksiąźkami. Śladami króla szli dostojnicy duchowni i świeccy. Bp Protasewicz (raczej kapituła za jego wstawieniem się) oddał jezuitom wszystkie ksiąźki po zmarłym sufraganie wileńskim Jerzym Albinusie.

Reformatorom ówczesnym, śmiało występującym przeciwko Kościołowi katolickiemu, trzeba było stawić czoło, by zarzuty odeprzeć i wiarę obronić. Jezuiti biegli w filozofii, teologii i wymowie, przyjmowali zaproszenia na dysputy z nowatorami i sami ogłaszali dysputy i temata ich za

pomocą ogłoszeń, przybijanych na bramach do drzwi kościoła św. Jana lub kolegium T. J.²⁾ Dysputy te odbywały się na placu przed kośc. św. Jana, na placu ratuszowym lub w kośc. św. Jana. Historia przechowała nam nazwiska o. Marcina Śmigleckiego T. J., «pogromcy socynianów», i jakiegoś Herbiniusa, protestanta, który dysputował z jezuitami.

Już na wstępie pracy jezuitów różnowiercy chcieli przyćmić sławę ich uczoności; zażądali w tym celu kalwińscy ministrowie Jędrzej Wolan i Jędrzej Trzcieski w czerwcu 1570 r. dysputy prywatnej. Pokonani na niej, zostali przez jezuitów wezwani na dysputę publiczną w kośc. św. Jana, ale wezwania nie przyjęli. Jezuiti wtedy rozdzielili między siebie role Lutra, Kalwina, Zwingliusza i Socyna, i urządzili wspaniałą dysputę trzydniową o Przenajśw. Sakramencie. Wielu różnowiercom otworzyła ona oczy na ich błędy. Chociaż niezawsze przeciwnicy jezuitów chcieli się uznać za pokonanych, to jednak owocem tych dysput było wzmożenie się samopoczucia religijnego wśród katolików, którzy poznali wykręty heretyków i bezpodstawność stawianych przez nich zarzutów. Temu celowi służyły też widowiska teatralne w kośc. św. Jana, zgrywane przez studentów z kolegium.

W parze z ustną obroną zasad wiary św. powstało i rozwijać się poczęło, zwłaszcza około 1577 r. piśmiennictwo religijne, oczywiście o charakterze wybitnie polemicznym. Zabarwienie to trwało do 1600 r. Największym i najpoważniejszym przeciwnikiem Kościoła katolickiego na Litwie był Jędrzej Wolan. Spotykał on Skargę w domu wójta m. Wilna Rotundusa Mileckiego (Milecius). W celu nawrócenia Wolana, Skarga wysłał doń «otwarte, szczere i pełne życzliwości» pismo prywatne; Wolan replikował; wówczas Skarga wydał: *Contra haereticum Calvinianum et Andream Volanum*, nazywając W. «otwartym nieprzyjacielem Kościoła Bożego». Do dzieł tejsze

¹⁾ Op. cit. str. 15.

²⁾ Op. cit. I, 26.

³⁾ Reinh. Heid. *Rerum polonicarum libri XII*, Francfurti ad Moenum, 1672, str. 4.

²⁾ Н. И. Петровъ, Бѣлоруссія и Лятва, Кс. Przyatgowski, op. cit.

kategorię należy traktat Skargi p. t.: *Pro Sacratissima Eucharistia contra haeresim Zwinglianam. Ad Andream Volanum... Petri Scargae Soc. Jesu libri tres. Vilnae. A. D. 1576.* Z polemicznych dzieł Wolana wymienić należy: *Pismo w odpowiedzi Skardze i Turriani'um, O bałwochwalstwie Loyolitów wileńskich, O ideologii jezuitów, Apologia na potwarz jezuitów.*

By dać możność wiernym czytać Piśmo św. w języku polskim z dobrymi wyjaśnieniami, ks. Jakób Wujek podjął się wielkiego dzieła i dokonał jego, mianowicie, przełożył całe Pismo św. na język polski. Dla zachęcenia katolików do życia z wiary i naśladowania Chrystusa Pana, ks. Skarga zebrał *Żywoty Świętych*, gdzie na każdy dzień czytelnik mógł znaleźć dla siebie wielkie wzory miłości Boga i praktykowania cnót. Apologetykę wzbogacił wówczas (1582) Skarga swem dziełem: *Siedem filarów, na których stoi nauka o Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza*, a Possevino w 1586 r. iunem p. t. *Atheismi Lutheri et aliorum haereticorum, duo libri.*

Wilno ówczesne było zalane potokiem wszelakiego rodzaju swistków, bluźniących wiarze katolickiej. Nic dziwnego, że niejednokrotnie palono też bluźniercze pisma i druki na placach publicznych. Tak, np. w r. 1581 jezuita spalili książki heretyckie uroczystie przed kościołem św. Jana.

Pierwszym rektorem Kolegium wileńskiego został Ks. Stanisław Warszawicki (1570—74), niegdyś uczeń Lutra i Melanctona, biegły językoznawca, znający dobrze przeciwników Kościoła, obecnie zaś bardzo gorliwy kapłan i dobry patriota. Był on duszą wszelkiej akcji, zmierzającej ku odrodzeniu Kościoła na Litwie. Był on poprzednikiem, a potem współpracownikiem ks. Skargi w działalności kaznodziejskiej. Następcą jego był ks. Piotr Skarga (1574—78) z tytułem *Vicarius muneris*, t. j. *Pro-rector*. Głosił on słowo Boże nie tylko w kośc. św. Jana, ale i w katedrze. Nie walczył łajaniem, ale kazaniem i żywym przykładem, jakim przyświecał wszystkim. Trzecim z kolei następcą Warszawickiego był ks. Jakób Wujek Wangrowiecki (1578—1584),

z tytułem *Pro-rectora*, tłumacz Piśma św. na język polski.

Za jego rządów przywilejem z d. 7 lipca 1578 r.,¹⁾ danem we Lwowie, Kolegium przekształcono na Akademię. Ks. Żongołłowicz²⁾ mówi o tym fakcie, jako zaszłym w 1579 r., bo w tym r. ponownie został wydany dekret erekcyjny (w Wilnie?). Już ta okoliczność, że r. 1828 U-et Wileński obchodził 250-lecie swego istnienia, i w 1832 zamknięty został po 254 latach istnienia, przemawia za tem, że 1578 r. uważano za rok fundacyi Akad. przez Bato-rego. Wydając w tej sprawie dekret, Stefan Batory napotkał upór ze strony podkanclerza Eustachego Wołłowicza³⁾.

Akademia Wileńska została utworzona na prośbę bpa Waleryana Protasewicza i koadjutora jego Jerzego Radziwiłła, z jaką zwrócili się do króla. Duszą jednak tej sprawy był ks. Skarga. Wszechnica Wileńska «emporium ad septentrionem bonarum litterarum et fidei catholicae hauriendae», jak ją nazywano, powstała na mocy bulli Grzegorza XIII *Dum attenta consideratione*, wydanej 29 października 1579 r. Król Stefan Batory 28 sierpnia 1578 r. zrównał Akademię zupełnie w prawach z Akademią Krakowską. Zadaniem Akademii było szerzenie na Litwie oświaty i wychowanie młodzieży w zasadach katolickich. Uroczyste otwarcie Akademii nastąpiło na początku września 1580 r. Miała ona na wstępie 3 wydziały: linguarum, artium i scientiarum, katedry: prawa kanonicznego, cywilnego, filozofii etc. i dawała ogólne wyższe wykształcenie.⁴⁾ Uczono darmo, a dla biednych uczniów urządono nawet internat. Jednym z najważniejszych zadań Akademii było wychować księży, wykształconych w te-

¹⁾ Brakowało mu do prawomocności pieczęci litewskiej.

²⁾ Op. cit.

³⁾ Stół, na którym doniosły ten akt został podpisany, zabrano z U-tu wileńskiego, gdzie się przechowywał, do Petersburga i jest on obecnie w jednym ze stołecznych muzeów.

⁴⁾ Akademia Wileńska przedewszystkiem była zakładem duchownym, filozofia i nauki wyzwolone — były wydziałami pomocniczymi (Bieliński, ib. t. 48). — Nad stroną obyczajów młodzieży uczącej się czuwało kilku prefektów.

ologii, a młodzież świecką — w filozofii i sztukach wyzwolonych — dla walki z pseudoreformą. Słuchacze innych uniwersytetów mogli przedłużyć na niej swe studia. Tytuł Akademii był potrzebny dla udzielenia stypendiów naukowych i w celu odciążenia młodzieży od innych zakładów. Profesorami byli oo. jezuita, przybyli z Zachodu, ludzie nauki, przyświecający świętością życia. Profesorem teologii był o. Emanuel Wega, portugalczyk; matematyki — o. Oswald Krüger, anglik; retoryki greckiej i łacińskiej — o. Marek Antoni Murela z Rzymu. Zasady teologii scholastycznej i kaznodziejstwa wykładał o. Warszewicki. Później w XII w. powstała katedra prawa i medycyny z fundacji Sapienki. Kancelarzem Akademii był stałe biskup wileński; obrońcą i opiekunem (protektor) — biskup żmudzki.

(c. d. n.)

VARIA.

O trzeźwości.

Nieszczęściem dla ludzkości jest używanie alkoholu, czyli pijaństwo; o tem dwóch zdań być nie może, to mówi nauka, tego uczy praktyka życiowa. Z wódki, jak ze źródła zatrutego, płyną największe klęski — fizyczne, materialne, a przede wszystkim moralne. Ludzie światli i uczciwi, widząc ludzkość tonącą w błocie pijaństwa, wydali walkę na śmierć i życie pijaństwu. W tym zaś celu odbywają się zjazdy i narady lekarzy i higienistów, wiele mamy dzieł poważnych i ulotnych broszur, walczących z hydrą pijaństwa. Zawiązały się bractwa trzeźwości ludzi świeckich, po miastach i miasteczkach urządzono herbaciarnie, w których na stole leżą broszurki, zwalczające pijaństwo. W Ameryce powstało towarzystwo, które ma za zadanie, jeździć po ulicach, zaglądać do szynków i, jeśli się trafi pijany, wsadzać go do beczki z wodą i odwozić do cyrkułu.

Słowem, moralnie lepsza część społeczeństwa wzięła się szczerze do walki z tą straszną klęską ludzkości, amerykanie zaś wymyślili nawet oryginalny, jak widzimy, sposób tej walki.

Skoro ludzie świeccy, powodowani względami czysto ludzkimi — rozumem i uczciwością, stawiają czoło pijaństwu i, trzeba oddać słuszość, w niektórych krajach skutecznie (przykład Szwecya,

Finlandya), to czyż trzeba dowodzić, że my — kapłani nie powinniśmy się najlepiej pracować nad tem. Ludzie świeccy powodują się tem, że wódka niszczy człowieka fizycznie i rujnuje materialnie; my zaś obok tych, aczkolwiek poważnych pobudek, mamy niezrównanie większe — «ani pijańce nie wnikną do Królestwa niebieskiego». Wiadomo też, że u naszego zwłaszcza ciemnego ludu z pijaństwa wypływają niemal wszystkie grzechy: u młodzieży rozpusta, u rodziców dzikość obyczajów, bezbożność i złe wychowanie dzieci i t. d.

Walczyć z pijaństwem tylko półśrodkami t. j. wódki nie rugować doszczętu, jest to samo, co wylewać z łódki wodę, nie załatawszy najprzód dziury, lub wypuszczać dym przez okna bez poprawienia komina; słowem, żeby nasza praca przyniosła owoc, należy tak kwestyę postawić żeby wódka najmniejszego prawa obywatelstwa nie miała, inaczej mówiąc — *zaprowadzić trzeźwość!*

Gdy to piszę, zdaje mi się, już słyszę zarzut — poco jegomość podajesz tę kwestyę do *Dwutygodnika*, nadałoby się może to w *Przyjacielu*, a nie w *Dwutygodniku*, który czytają przeważnie kapłani, rozumiejący tę kwestyę nie mniej a może i więcej od piszącego. Odpowiadam, że nie swoje osobiste narzucam zdanie, lecz podaję naukę Kościoła św. Jeżeli ludzie świeccy się obejrzel i wzięli do pracy nad wykorzeniem pijaństwa, to Kościół pierwiej od nich o tem myślał i obmyślał sposoby walki o tyle skuteczniejsze, o ile pobudki jego się wznioslejsze, o ile środkami rozporządza skuteczniejszymi. Przypominam głos Ojca św. Piusa IX, który tak usilnie nawoływał kapłanów do walki z pijaństwem. A zachęcając do tej walki założył bractwo trzeźwości i temu bractwu nadał liczne odpusty. Opiekunką zaś tego bractwa i tej pracy jest Najświętsza Maryja Panna.

Widząc więc niedolę ludu, pogrążonego w pijaństwie, a słysząc głos Kościoła z ust Ojca św., który podaje nam taki cudowny środek walki, niepodobna nie chwycić się tego środka, nie pójść za głosem Bożym. Przez trzeźwość najłatwiej wykorzeńić zło, zamknąć czeluści piekielne, a sprowadzić Królestwo Boże.

O tak więc ważnym czynniku w pracy pasterskiej, choćby najwięcej artykułów zamieszczał nasz *Dwutygodnik*, za dużo nigdy nie będzie. Owszem w tak doniosłej sprawie powinniśmy jak-

najwięcej pisać dla jednostajności w działaniu, dla porozumienia się wzajemnego. Wiem z góry, że co do sposobu i praktyczności w zastosowaniu do naszego ludu idei trzeźwości, zdania będą podzielone. Dla tego też praktycznej strony tej zasady tymczasem nie poruszam; czekam, żeby się wypowiedzieli Bracia Kapłani praktyczniejsi odemnie.

Ks. St. Siwicki.

Ze świata prawosławnego.

«Ubodzy bogacze».

Tak było dawniej, tak jest i dziś, iż w polemice z katolikami prawosławni nauczyciele w szkołach, duchowni w cerkwiach i swych wydawnictwach wyśmiewają katolickie «Dominus vobiscum», «sursum corda», «saecula saeculorum». Żarty te, często płaskie i niemądre, za podkład swój mają to naszych przeciwników twierdzenie, że u nas nabożeństwo liturgiczne odbywa się w języku niezrozumiałym dla ludu, gdy tymczasem cerkiew prawosławna daje swym wiernym język ich ojczysty — słowiański. Tymczasem *Nowoje Wremia*, pisząc przed kilku dniami o liturgii prawosławnej, zupełnie inne wygłasza w tej mierze zdanie. A ponieważ wywody tej półoficyjalnej gazety rosyjskiej są zbyt znamienne, uważaliśmy za stosowne zapoznać z nimi i naszych Czytelników.

«Dręczeni pragnieniem duchownem, ludzie zupełnie naturalnie zwracają swój wzrok tam, kędy powinny przeciekać rzeki wody żywej. Lecz ambona prawosławna albo się nie odzywa, albo się też stroi w starą seminaryjską homilę. W stolicach jużćić są wytworni mówcy cerkiewni; są oni i w całej Rosyi, jednak jest ich zbyt mało. Trzeba i to mieć na uwadze, że walka polityczna zabiera ambonie cerkiewnej zdolnych mówców. Wielka liczba wybitnych mówców duchownych poświęciła się propagandzie politycznej, zajęci oni są w komitetach partyjnych, na zebraniach, w przedstawicielstwie narodowem. Przy ubóstwie sił na właściwej ambonie cerkiewnej znacznie dziś ona opustoszożona tem postronnem użyciem jej talentów.

Naturalnie, samo już nabożeństwo w świątyniach naszych mogłoby się stać kazaniem wzniosłych prawd wiary i moralności, lecz tu na przeszkodzie stoi prędkie, niewyraźne czytanie i niezrozu-

miały język nabożeństwa. Porządki naszych nabożeństw są klasztorne; wprowadzano je za czasów wielce pobożnego cara Aleksieja Michajłowicza w w. XVII. Przy czytaniu wolnem, wyraźnem nabożeństwa te trwały 5—7 godzin bez przerwy. Ludzie moskiewscy wytrzymywali z żonami i dziećmi zimą na żelaznej posadzce soborów tak długie nabożeństwa. O tem ze zdziwieniem opowiada Paweł z Alepu, który towarzyszył patriarsze Makaremu aż do Moskwy.

Obecnie czas się skraca prędkością recytowania ze szkodą wyrazistości. Lecz, chociaż prędkość czytania doskonałego lektora bywa czasami złączona z wyrazistością i dobitnością, to duch modlącego się, rozum, wyobraźnia, słuch poprostu nie mają sił przyjąć tak obfitego potoku wspaniałych symbolów obrazów, idei. Bogactwo wtedy staje się ubóstwem, ponieważ świadomość zastąpiono obfitością. Język nabożeństwa według świętej tradycji nauczycieli słowian miał być zrozumiałym dla wszystkich. A że on się dziś stał niezrozumiałym nawet dla inteligencji, któż o tem będzie się śpierał? Tembardziej że w rosyjskiej literaturze teologicznej pytanie to znakomicie opracowano.

Zwracam tu jeszcze uwagę na artykuły w *Przeglądzie misyonarskim* i *Kołokole* — organach, które nie łatwo podejrzewać o liberalizm. Język naszych ksiąg cerkiewno-liturgicznych niejasnym jest nawet dla inteligencji, a to dla tego, iż jest spełniony starożytnymi wyrazami słowiańskimi, greckimi, których nie przetłómaczono, i zaciemniony składnią, zachował się bowiem grecki szyk wyrazów.

Tutaj w Petersburgu przy najlepszem wykonaniu, część większa tego, co się czyta i śpiewa, zostaje niepojętą bez «światła rozumu». A cóż dopiero w parafiach wiejskich, w siołach? co tam ma ten lud?

Cyrylo - Metodyańska święta tradycja jakoby się zacierała; lecz, naturalnie, bez soboru nie można w praktyce dotykać tej sprawy. Posiadając największe bogactwa mądrości, piękno idei religijnej, z tem wszystkim jesteśmy «bogaczami ubogimi», bo nie możemy z tych bogactw korzystać.

Pragnienie duchowne dokucza. I oto tysiące ludzi rosyjskich, uciekając od zapieczętowanej śpiżarni duchownej, rozlażą się po światowej pustyni i omamione jej mirażami idą do różnych sekt, szukają tam, gdzie nic odnaleźć nie można lub ubożuchno mało w stosunku do spadków

naszych po Bizancyum. Jak wielki i jak rozmaity u nas świat sekciarski, można się dowiedzieć w nowym wydaniu niez mordowanego Skworcowa: *Pastorał misyonarski*. Kogo i czego tam niema! Bezpopowskie «tołki», kierunku racjonalistycznego sekty, mistyczne chłysty, szaląputy, nowochłysty, nowy Izrael, montany i joanicy, sekty racjonalistyczne, duchobory, małokany, mołokany z Donu, ewangelicy i baptyści, sztundyści, młodosztundyści, sztundo - paszkowcy, toistówcy, sekta jehowistów lub też wieść syońska, bractwo prawicy, pryguny i skakuny, malewanowszczyzna, ogólni lub też sekta powszechnej ufnosci, żydujacy, czy też judaizujący, adwentyści dnia siódmego... Oto krótki inwentarz rosyjskiego włóczęgostwa sekciarskiego! I są to ściśle zarejestrowane sekty z katechizmami, zjazdami, hierarchiami.

Lecz pójdźmy do pierwszej lepszej wsi, uznanej za prawosławną, i zaczniemy zapytywać o religię, zobaczymy, że większość ma same smutne i ciemne o niej pojęcie... Naprzykład wszędy w gub. smoleńskiej włóścianie 11 maja — dzień «Odnowienia Carogradu» — świętują i modlą się do «Cara gradu», ażeby «grad» nie pobił pół...

Ojcowie misyonarze zwołują zjazdy, narażają się, jeżdżą, walczą, oskarżają, sekty tymczasem się płodzą i płodzą. Spozstrzeżono, że jakiś włóścianin często bywa na nabożeństwie, już jest on podejrzany o «sekciarstwo». Pomyślcie, co się dzieje w mózgach w wyobraźni włóścianina nieuczonego, kiedy mu je zalewają potokiem słów obcych, nieuchwytnych obrazów, symbolów, metafor i figur najsubtelniejszego języka poetów, wreszcie kiedy do tego biednego mózgu wpadają słowa greckie «alektor», «katapetasta», «taska» lub też słowa starobułgarskie.

Dopóki prosty ten człowiek obojętny dla religii i nic tam nie rozumie zostaje, on w łonie cerkwi; lecz skoro zaczyna głębiej wnikać i w te formuły, stanowczo w jego wyobraźni powstają dziwne hafty obrazów, po swojemu pojmwanych, i staje się on sekciarzem i to z osobliwą sekretną nauką. Powiem więcej, inteligenta przeciętnego spotyka ten sam los, skoro on bez przewodnika pasterza zaczyna wnikać w olbrzymią symbolikę cerkwi prawosławnej.

W *Kołokole* Skworcowa pop Uspienskij umieścił artykuł, w którym wprost twierdzi, że szczególnie u nas rozwój sekt należy przypisać niezrozumiałemu językowi w nabożeństwach i za głów-

ną broń w walce z sekciarstwem on uważa język rosyjski.

Łaknący światła duchownego, dążąc do zrozumienia niezrozumiałych rzeczy w świątyni, nie tylko tworzą fantazje, napełniające ich wyobraźnię, lecz nerwowo chorują, «dostają pomieszania». Wniosek stąd, że dla natur delikatnych, dusz subtelnych i osób nerwowych uczęszczanie na nabożeństwa jest wprost niebezpiecznym. Całe godziny czułe, nerwowe kobiety i panny poświęcają słuchaniu nieuchwytnych połączeń wyrazów według składni greckiej. Dla nich to nie ginie bez śladu. Stąd sekty mistyczne, joanicy, powodzenie chłystów...

Pamiętajcie i to, że lud prosty — pogańskich pełen pozostałości i zabobonów. Pamiętajcie «Cara-Gradu»... Do słów i obrazów subtelnej poezji bizantyjskiej lud prosty łatwo wkłada pojęcia pogańskie.

I czyż tylko lud nasz brodzi po rozdrożach sekciarskich? W jednym z ostatnich listów do bliźnich Mieńszikow *mówi pobieżnie o zbałamuconych ciemną mistyką. W liczbie tych obałamuconych on wylicza wydawczynię *Wiest. Teozofii* w Petersburgu. W każdym razie książki treści mistycznej, okultystycznej, teozoficznej zajmują wystawy księgarń naszych, i handel ten nie drzemie. A to dlaczego? Męczy pragnienie duchowne — i oto ludzie wykształceni rzucają się na wabiki szarlatańskie i dobrowolnie idą do szeregów ogłupiałych. Skarby mądrości cerkiewnej zostają niedostępnymi. Prostu o nich nie mają pojęcia i uciekają na rozdroża bredni mistycznych.

Każdy, kto ma dzieci, wie dobrze, że nie tylko dla podrostków chłopaków i dziewczątek, lecz i dla młodzieńców i panierek katechizm cerkwi naszej nie jest przystępnym przez swoją formę scholastyczną i metodę myślenia... Każdy ojciec i matka powiedzą, że taki wykład naukowo-scholastyczny tyleż może w sercach i umysłach młodzieży obudzić uczucia religijne, ile konspekt logiki lub prawa rzymskiego. Katechizm metropolity Filareta ze stanowiska nauki jest znakomitą pracą, lecz rzecz to akademików, o wiele więcej w w. XVIII ceniono katechizm Płatona, który rozumeli nawet żołnierze; był on też krótki i pełen uczucia.

Co się tyczy wychowawczego znaczenia liturgii, to i dla inteligencji język jej jest zastoną,

ukrywającą godne podziwu bogactwo idei. Nieliczni u nas studują trudne księgi liturgiczne. Jak też można wymagać poznania tych wielkich in folio i nieprzystępnych dla swej ceny ksiąg? Piękno zewnętrzne nabożeństwa działa estetycznie, lecz rozum zostaje jałowy i nie odbiera odpowiedzi na swe pytania. Stąd tłumy ludzi inteligentnych dążą po odpowiedź na pytanie rozumu do ksiąg teozoficznych i okultystycznych».

Gdy się czyta rozumowania te *Now. Wrem.*, chciałoby się zgromadzić tych wszystkich napastników naszych i wskazać im, że mają dość roboty nad poprawianiem życia cerkiewnego u siebie i niech raz dadzą spokój naszym porządkom kościełnym i naszej nauce katolickiej. Tembardziej, że jej nigdy nie badali i nigdy bezstronnymi obserwatorami katolicyzmu nie byli. — Zdaje się nam wreszcie, że *Now. Wrem.* nie tam widzi niebezpieczeństwo, gdzie ono tkwi. Wszak i my mamy niezrozumiałą dla ludu łacinę, a jednak lud ją kocha. A kocha dlatego, że przewodnicy duchowni nauczyli go kochać wszystko, co katolickie, i wyjaśnili mu znaczenie i doniosłość obrzędów, dogmatów i symbolów naszego Kościoła.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. Z powodu kongresu eucharystycznego we Wiedniu nastąpiła wymiana depeesz pomiędzy Ojcem Świętym a cesarzem Austrii. — Nowy mikado japoński zawiadomił Ojca Świętego o swem wstąpieniu na tron, wyrażając przy tej okazji chęć utrzymania jak najlepszych stosunków ze Stolicą Apostolską, oraz przyrzekając opiekę katolikom, zamieszkującym Japonię. — List Ojca Świętego w sprawie Indyan poczyną już wydawać błogie owoce. Zorganizowano w Brazylii instytucję opieki nad indyanami. Instytucja ta funkcjonuje już w trzynastu prowincjach, wszędzie z wielkim powodzeniem. — W Rzymie odbył się dwudniowy zjazd katolickich pisarzy dramatycznych oraz członków dramatycznych kółek amatorskich przy patronatach i klubach wyznaniowych. Przewodniczył wybitny autor dramatyczny prof. Prinivalli z Rzymu. Zebrani, reprezentujący 50 krajowych kół dramatycznych, zawiązali *Włoskie Stowarzyszenie przyjaciół teatru kształcącego*. Celem jego jest wyrugowanie utworów scenicznych o wybitnie erotycznym charakterze, popieranie zaś sztuk z podkładem psychologicznym i społecznym.

Za wzór Stowarzyszeniu ma służyć paryski *Théâtre chrétien*; na gruncie włoskim inicjatorami tej pożytecznej myśli stała się grupa młodzieży w Vicenzy, wydająca odpowiedniej treści pismo. Delegatem zwierzchności duchownej na zjeździe był Mgr Zachini, któremu poruczony jest stały dozór nad programem przedstawień w katolickich kółkach dramatycznych w Rzymie. — Przy udziale blisko 3000 osób socjalistyczna Izba pracy urządziła w Rzymie wielki wiec protestacyjny w sprawie nieporządków, panujących pod rządami wolnomularzów w szpitalach włoskich. Dozorczyni są tu przeciążone pracą i płatne nadwyraz nisko; dostanie się do szpitala jest nader utrudnione; intendenci zaś trwonią bez kontroli grosz publiczny. Ustanowiona świeżo komisja szpitalna z komisarzem królewskim na czele uchwaliła zamknięcie szpitala św. Antoniego i przyjmowanie bezpłatne jedynie osób, posiadających poniżej 1500 lfr. rocznego dochodu; które to środki oburzyły w najwyższym stopniu opinię publiczną i pobudziły do urzędzenia demonstrancyi. Wśród mieszkańców słyszeć się daje zdanie, że za rządów papieskich było inaczej: istniały 4 wybornie zaopatrzone i obsłużone wielkie szpitale, zupełnie dostateczne na potrzeby ówczesnej ludności; obecnie, gdy potrzeba conajmniej 6500 łóżek dla chorych w stolicy, wolnomularska Rada miejska zamyka szpitale i ogranicza wstęp do nich. — Ks. Prał. Piotr Pisani został mianowany przez Ojca św. naczelnikiem nowej sekcji w Kongregacji Konsystorskiej; sekcja ta będzie miała na celu opiekę duchowną nad emigrantami. — 8 września n. st. Ojciec św. przyjmował na uroczystej audyencji pielgrzymkę francuską; w dłuższej przemowie Jego Świątobliwość zwrócił szczególniejszą uwagę na robotników i rolników — na te «dwie gałęzie pracy, w szczególniejszy sposób przez Pana Boga uświęcone».

Hiszpania. Biskupi hiszpańscy w dalszym ciągu podają protesty przeciwko projektowi prawa o stowarzyszeniach, ograniczającemu działalność zakonów i stowarzyszeń religijnych. Canalejas w prywatnej rozmowie z jednym z dziennikarzy, zaśnaniając się niby paragrafem kodeksu hiszpańskiego, iż religią państwową jest religia katolicka, powiada, że projekt ten nie ogranicza praw Kościoła, żadnej bowiem nie czyni o tem wzmianki. — Na zebraniu synodu Kościoła ewangelickiego w Hiszpanii utworzono komitet, mający na celu

zawiązanie stosunków ze wszystkimi sektami protestanckimi w Hiszpanii dla wspólnej obrony przeciwko «zaborczości» (?) katolików.

Portugalia. Pismo angielskie *Daily News* podaje szczegóły, dotyczące stosunków w Portugalii i ilustrujące wyraziście zarówno ich smutny stan, jak i niewytlómaczoną bierność ludności. «Jeśli nic się nie zmieni, czytamy w tem piśmie, to Portugalia wkrótce zostanie zupełnie pozbawiona księży. W więzieniach przebywa ich przeszło 400, w jednym tylko mieście Braga aresztowano ich 45; wielu deportowano do kolonii, a spora ich liczba bądź pod groźbą aresztowania zbiegła zagranicę, bądź bawi w ojczyźnie potajemnie. W wielu miejscowościach kraju wierni nie mają się przed kim spowiadać. Rząd prześladowuje księży, zarzucając im zdradę względem Rzeczypospolitej. Do Hiszpanii przedarło się świeżo 5 księży we włosciańskim przebraniu. Ścigani przez wojsko, schronili się w góry, gdzie przez miesiąc błakali się, przymierając z głodu, aż w końcu udało im się przekroczyć granicę. Oświadczyli oni, że z 200 księży, pracujących w nadgranicznych parafiach, im jedynie udało się uniknąć aresztowania. Położenie aresztowanych jest straszne, o tyle, że nawet pisma wolnomyślne wypowiadają, choć bardzo oględnie, swą krytykę; wiedzą przecie, że o katolickich księżach nikt nie będzie wrzeszczał na cały świat, ani występował w ich obronie.

Francya. Od pewnego czasu we francuskiej partyi socjalistycznej zauważyć się daje pewna zmiana w stosunku do religii. W jednym z ostatnich numerów socjalistycznej *Humanité* ukazał się dość ciekawy artykuł w sprawie stosunku socjalistów do religii. Znany przywódca socjalistów belgijskich Vanderyelde, przewodnicząc na zjeździe partyi wyraził, że «słuchać nie może obraźliwych dla religii, a jednocześnie głupich aż do nikiemności mów». Przytaczając powyższe słowa socjalisty belgijskiego, autor artykułu w *Humanité* oświadcza, iż zgadza się na nie bez zastrzeżeń. Socjaliści bowiem we własnym interesie nie powinni «znieważać religii i uczuć wierzących, oraz wszczynać walk z Kościołami, który dla biedaków jest często jedyną ucieczką. Socjaliści mają inne cele i nie mogą poświęcać swych sił dla nikczemnej antykościelnej demagogii, która stanowi prawdziwe niebezpieczeństwo dla wolnej myśli». — W Lille odbył się kongres narodowy «wolnej» myśli. Główną uchwałą jego było: odebrać ko-

ścioły katolikom i oddać je do rozporządzenia towarzystwom naukowym. Uchwalono też, by «wolnomyślni» nie dozwolali swym dzieciom spełniać praktyk religijnych; to ma być wolna myśl! — Przy fakultecie filozoficznym w Paryżu 26 października otwiera się Seminaryum św. Tomasa z Akwinu na podobieństwo istniejącego w Louvain Seminaryum Leona XIII, w celu dania wykształcenia filozoficznego osobom, sposobnym się do stanu duchownego. Kurs trzyletni obejmie całość fakultetu filozoficznego. Na czele Seminaryum stoją księża E. Peillaube i G. Voisine, profesorowie fakultetu; Seminaryum się mieści przy rue de Bogneux 6. — Zmarł jeden z wybitnych arcybiskupów francuskich, kardynał Piotr Coullié, acrybiskup Lyonu.

Belgia. W Louvain odbyło się zebranie ogólne flamandzkich studentów-katolików. Wzięli w niem udział nietylko obecni, ale i dawni studenci. Sprawa wyznaniowości akcji katolickiej była na porządku dziennym kongresu. Żywiołów liberalnych nie brakło, ale że się czuły w mniejszości, nie miały odwagi przemawiać za bezwyznaniowością ruchu studenckiego we Flandryi. Jan Schinkel, młody adwokat z Gandawy, przemawiał w kwestyi zasady, na jakiej powinien być oparty ruch studentów katolickich. «Pod żadnym pozorem, mówił, nie może być dozwolone najmniejsze nawet ustępstwo z zasady katolickiej, ani też łączenie się z organizacjami, które nie dają gwarancji nienaruszalności tej zasady. Studenci katolicy nie zyskają stanowczo na łączeniu się z obozem przeciwnym... W związkach tego rodzaju brak zwykle wzajemnego zaufania i prawdziwej jedności — warunków niezbędnych, aby praca wspólna owocną być mogła». Mówca zakończył następującym wnioskiem: «My, studenci katolicy, czujemy doskonale świętość obowiązku naszego względem ojczyzny i narodu, a poczucie to sprawi, że wywiążemy się z niego tak, jak na prawdziwych katolików przystało. W łonie Federacyi flamandzkich studentów-katolików należy wszystkie siły skierować ku temu, aby nie dopuścić łączenia się z ludźmi innych przekonań religijnych». Wniosek ten przyjęto jednozgodnymi oklaskami.

Austria i Węgry. Jak już wiadomo ze sprawozdań szczegółowych w dziennikach, we Wiedniu odbył się Kongres eucharystyczny przy wielkim napływie katolików wszelkich narodowości i krajów. W Kongresie wziął udział delegat papieski

kardynał Wilhelm Van Rossum, oprócz niego jeszcze 9 kardynałów, wiele biskupów i księży. Cesarz Franciszek-Józef, oraz rodzina panująca również wzięła czynny udział. Nawoływania masoneryi nic nie ujęły z okazałości złożonego Panu Jezusowi w Eucharystyi hołdu.

Niemcy. W kilku miejscowościach odbyły się kongresy protestanckie, na których mówcy skonstatawali, że obecny stan protestantyzmu jest opłakany, że wiara całkowicie upada i lada dzień należy się spodziewać całkowitego odchrześcijanienia społeczeństw protestanckich. — W Magdeburgu odbył się kongres monistów, na którym byli obecni dwaj przeciwnicy na gruncie tego kierunku — osławiony Haeckel i Ostwald — profesor z Lipska. Uchwałą kongresu było — dążenie do odchrześcijanienia ludzkości za pomocą kolonii monistycznych i «klasztorów», w którychby zwolnicy tego kierunku «żyli wspólnem życiem, dając przykład reszcie rodzaju ludzkiego» (tak), wypowiedzieli się też zebrani filozofowie za wolną miłością i przeciwko pielgrzymkom do Lourdes. Słowem mówiono o wszystkim.

Dycezyja kujawsko-kaliska. Do seminaryum duchownego we Włocławku przyjęto w r. b. trzydziestu kandydatów do stanu duchownego. Lekcje rozpoczęły się w d. 9-ym września n. st. — Według informacji, jaką znajdujemy w *Gońcu Częstochowskim*, władze miejskie otrzymały okólnik, zabraniający wydawania księżom tak zwanych «półpasków» 28-mio dniowych na wyjazd zagranicę. Pragnąc przejechać granicę, księża, zamieszkali w pasie granicznym, obowiązani będą wyrabiać sobie paszporty zagraniczne zwykłą drogą. Nadmienić wypada, że według prawa z r. 1892 artykuł 897-y ustawy celnej pozwalał wszystkim bez wyjątku, nie pozbawionym praw mieszkańcom pasa trzymilowego od granicy — korzystać z półpasków.

Dycezyja sandomierska. 26 września 1912 roku o g. 3 po południu przy kościele farnym w Radomiu odbędzie się ogólne zebranie członków wzajemnej pomocy kapłanów dyecezyi Sandomierskiej. — 10 września w seminaryum dyecezjalnem rozpoczął się rok szkolny.

Archidiecezyja warszawska. W siedzibie Związku katolickiego, w Warszawie ul. Piękna № 4, odbyło się miesięczne zebranie centralnego Komitetu Związku. Jako delegat arcybiskupi, przybył na posiedzenie ks. Prałat Teofil Matuszewski. Przewod-

niczył p. Kazimierz Czudowski. Powzięto kilka ważnych uchwał, mianowicie: ściśle wyjaśniono stanowisko Związku katolickiego wobec stronnictw politycznych w zakresie wyborów do IV Dumy; dalej uchwalono zorganizować w łonie komitetu komisję dochodów niestałych, któraby się zajmowała pozyskiwaniem funduszków dla Związku; uchwalono wreszcie rozwinąć kolportaż broszur katolickich, wydanych przez prezesa Związku katolickiego.

Archidiecezyja mohylowska i dyecezyja mińska. W rzymsko-katolickiem seminaryum duchownem w Petersburgu ma być wprowadzony wykład języka łotewskiego, wobec tego, że archidiecezyja mohylowska ma mnóstwo łotyszów w Rydze, a jeszcze więcej w powiatach dźwińskim (dynaburskim), lutyńskim i rzeżyckim (w gub. witebskiej). — *Zmiany w duchowieństwie:* Z rozporządzenia J. E. ks. Metropolity w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: Ks. Antoni Piotrowski z dyec. sejneńskiej naznacz. kapel. okręgu wojsk. warsz. na miejsce Ks. Kan. Ad. Akko, Ks. Racewicz — prob. kość. św. Kazimierza w Petersburgu, ks. Józef Sawukajtis — wik. tamże, Ks. Teodor Kulikowski — prob. w Rosicy, ks. Stef. Eysymont — profesorem w seminaryum, Ks. prałat swiderski — oficyałem konsystorza, Ks. kan. Erazm Kluczewski — wice-oficyałem, ks. Józef Rancan — wik. przy katedrze, ks. Eugeniusz Światopółk-Mirski — prob. i dziek. w Mohylowie, Ks. Antoni Tuman zwolniony od obow., Ks. Józef Wolf z Saratowa na filiał. do Kustanaju; Ks. Adam Garys — pomocnikiem w obwodzie Turgajskim. — *Akademia duchowna.* 6 września odbyło się rozpoczęcie roku szkolnego. Po uroczystej wotywie do Ducha św., odprawionej przez J. E. ks. biskupa J. Cieplaka, ks. profesor dr. S. Trzeciak wygłosił odczyt na temat: *O alkoholizmie u żydów.* Potem odczytano program wykładów na cały rok. Wykłady rozpoczęły się 10 września. Ogólna liczba alumnów zapowiada się w tym roku około 65. Wśród nowoprzybyłych jest 3 kapłanów, którzy wstąpili do Akademii po kilku latach pracy parafialnej; w liczbie tych z dyecezyi wileńskiej jest ks. Stan. Szyroki, b. protoszcz różankowski.

Dycezyja żmudzka. Ks. Jerzy Galdikas naznaczony wik. do Szawel; Ks. Żywotkowski z Poszwicia wstępuje do klasztoru w Kretyndze.

Z Wilna i dyecezyi.

Wilno 7 września.

Jestem kapłanem tylko przy ołtarzu. W pierwszej chwili to zdanie, prawdziwy dziwoląg w ustach kapłana katolickiego, nie razi ucha naszego, bo widzimy w niem wyraz słusznych praw kapłana na udział w życiu ludzkości, z jej radościami i smutkami, słowem, gotowiśmy utożsamić to *Jestem kapłanem tylko przy ołtarzu z Nil humanum a me alienum esse puto*. Lecz nam się tylko tak zdaje, zanim nie wnikiemy głębiej w treść niewinnego na pozór zdania. Bo jeśli na stan kapłański będziemy się zapatrywali tylko jak na pewne stanowisko społeczne, nie można będzie jednak i wtedy tym słowem przyznać słuszności. Wszak kapłan, postawiony chociażby w jednym rzędzie z lekarzem, adwokatem, sędzią i t. d., nie powinien, jak i oni, zapominać o swem stanowisku społecznem, jeśli *hic et nunc* i nie spełnia jakiej właściwej swemu powołaniu czynności. Usprawiedliwienie pewne znaleźć może omawiane zdanie, gdy wymknie się ono z ust człowieka pod wpływem czynników fizycznych lub moralnych, które zwykle przytrzymują ducha naszego na nizinach. Nie potrzeba byłoby w tym razie nawet uwagi poświęcać temu względowi. Ale w rzeczywistości tak nie jest, bo czasem owo zdanie dla wypowiadającego jest wyznaniem jego wiary, wyrazem poglądów na stanowisko kapłana w świecie.

Krzycząca niestosowność tego poglądu w ustach kapłana jest tak wielką, że doprawdy niema potrzeby pozytywnie je zbijać. *Dwutygodnik Dyecezalny*, jako organ duchowieństwa katolickiego, nie potrzebuje ze swych szpalt napominać duchownym czytelnikom swoim, że Ustawodawca kapłaństwa chrześcijańskiego, Jezus Chrystus, nie miał zamiaru powołać do życia urzędu kapłańskiego, któregooby całe zadanie ograniczało się jedynie spełnianiem tajemnic religijnych ołtarza, chociażby bardzo i bardzo świętych i wzniosłych, a nie wkładałoby poza tem na kapłanów żadnych obowiązków. Wyraźnie bowiem St. Testament określa charakter kapłana, jako stałego pośrednika między Bogiem a człowiekiem (*sacerdos et aeternam*), a według N. Testamentu kapłan to *lux mundi*, analogicznie odpowiadający stosunkowi wzajemnemu słońca do ziemi, to *sal terrae*, istniejąca stale w ziemi (w naturze), jako część jej składowa.

Czemże jest ów X, który *tylko* przy ołtarzu jest kapłanem, w życiu codziennem, *poza ołtarzem*? Jakiemu rodzajowi zajęć ma on poświęcić czas swój, zdolności i siły? Jakiem ma być jego stanowisko względem świata i ludzi?

Są wprawdzie nieliczni u nas, lecz liczniejsi za granicą kapłani, oddający się z zapalem pracy naukowej i społecznej na różnych polach. Nie mogą oni wskutek tego więcej czasu poświęcać pracy duszpasterskiej i, po odprawieniu mszy św. i spełnieniu innych obowiązków swego stanu, zabierają się do badań swoich lub załatwiają w towarzystwach mnóstwo spraw. Nikt z nich jednak nie powie, że *kapłanem jestem tylko przy ołtarzu*, bo połowiczności w kapłanie Bóg nie znosi, a rozum jej odmawia wszelkiej racji bytu. Owszem tacy kapłani, zasłużeni na polu społecznictwa, nauki i sztuki, zaznaczają nieraz śmiało i szczerze, słowem i piórem, swoje stanowisko na świecie, kochają niezmiernie i cenią ponad wszystko swój stan kapłański. Nie przyjdzie im nigdy do głowy twierdzić, że z odprawieniem mszy św., kończy się ich działalność kapłańska, że po odejściu od stopni ołtarza wolno im zapomnieć, kim są. Nie można byłoby jednak odmówić jakiegoś pozoru słuszności, jeśli by kto z nich powiedział, że *kapłanem jest tylko przy ołtarzu*.

Jakże odmiennie wygląda to zdanie w ustach kapłana, który żadnego wykształcenia poza fachowem nie posiada, na kim ciąży jedynie praca duszpasterska, a któryby inaczej mógł pracować najwyżej w jakimś biurze, zajmując lichy opłacaną posadę?... A może to zdanie tyle znaczy, że *poza ołtarzem* wolno nam nic nie robić, korzystać jedynie z przywilejów stanowiska swego w świecie? Kapłan nie powinien być, nie może wprost być trutniem społecznym, jeśli nie chce, by go spotkał wcześniej czy później los tegoż owada.

Idźmy tedy w świat i pracujmy! Niech te okruchy czasu, jakie nam pozostają od czynności kapłańskich, nie idą na marne. Niech nasi wrogowie widzą, że w świetle i ciepłe wiary naszej świętej bujnie rośnie wiedza, sztuka i wszystko, co jest dobrego, prawdziwego i pięknego. Ale przykładając ręki do uprawy innych, niż dziedzina duszy ludzkiej, pół, nie zapominajmy, że jesteśmy przedewszystkiem kapłanami. Z piórem czy batutą, z pędzlem czy z dłutem, z lancetem czy z retortą w rękę, o tem nie zapomnijmy, kim jesteśmy. Niech możność połączenia pamięci na godność

kapłańską z daną pracą będzie dla nas sprawdzianem tego, do czego możemy rękę przyłożyć, a do czego nie.

Ks. Wł. Totoczko.

Seminaryum dyecezałne. Po odbytych rekołekcyach alumni rozpoczęli rok szkolny. Z początkiem roku na kursach jest 147 alumnów; na IV-tym kursie 24, na III—33, na II—42 i na I—48;—do Akademii duchownej wyjechało 2: Stanisław Bobel i Wincenty Godlewski.

Sprawa sądowa. 6 września przed kratkami sądowemi w Białymstoku stawali ks. Bolesław Sperski z art. 94 i 1441, ks. Mieczysław Sawicki z art. 84 i organista z Żołudka Lichwerowicz z art. 13 i 1441; wszyscy oskarżeni w tej samej sprawie. Świetnie bronił ks. Sperskiego mecenas Powołockij. Sąd skazał ks. Sperskiego na 1 rok i 4 mies. twierdzy z ograniczeniem niektórych praw, ks. Sawickiego na 6 miesięcy twierdzy i p. Lichwerowicza na 2 mies. więzienia.

Zgon. Zmarł w Wilnie *Ks. Franciszek Lenk-szewicz*, ostatnio mąsnyonarz u św. Rafała; *Ks. F. L.* urodził się 1831 r., kapłanem został w r. 1871. *Requiescat in pace!*

Corrigenda in „Directorio“.

- 19 Sept. fer. 4. adicienda sunt: «9 l. et com. fer., UE fer.»
 22 Sept. Sab. adicienda sunt: «9 l. et com. fer., UE fer.»
 24 Sept. fer. 2. expungenda sunt: «9 l. fer., com. fer., UE fer.»
 27 Sept. Dom. color Rub. loco Alb.

Do sprzedania żyrandol

bardzo ładny, dużych rozmiarów, bardzo tanio.

Wiadomość u proboszcza Kośc. po-misyonarskiego, Wilno, ul. Sieroca № 18.

Dentysta Nowiński.

Zęby sztuczne bez podniebienia. Wyjęcie zębów bez bólu.

Wilno, Prospekt Święto Jerski 46.

KATOLICKA KSIĘGARNIA

J. ZAPAŚNIK

WILNO,
ulica
Dominikańska 4.

Poleca Wielebnemu Duchowieństwu NAJNOWSZE WYDAWNICTWA:

Purrat, Studium pozytywno-teolog. o sakr.
X. Dr. Sienatycki, Początki Hierarchii Kościel.
Gregorowicz, Żywoć P. naszego Jezusa Chr.
Ks. Żak, Życie katol. w pouc. przykl. cz. I.
*Przez****, Duch czasu a dekalog.
Ks. Ks. Ostaniewicz i Gajewski, Wierząca niewiara.
O. Groetken, Żywoć św. Paschalisa Baylon.
Ks. Pichenot, Ewangelia Eucharystyi, czyli życie ukryte P. Jezusa w Naśjw. Sakr.
Ks. Krynicki, Króćkie Nauki Homiletyczne według *Ks. Jakóba Wujka*.
X. Jaskulski, O wychowaniu. Nauki dla

matek chrześcijańskich.
Ks. Dąbrowski, Kazania na niedziele całego roku. Serya druga.
O. Doss S. I. Na drogę życia. Rady i wsk. dla panien.
Ks. Krzeszkiewicz, Działalność społeczna św. Franciszka z Assyżu.
Ks. Jaworski, Współczesna myśl naukowa.
Ks. Abrantowicz, Kościół a nauka.
Ks. Bisk. A. le Roy, Religia ludów pierwotnych. Bibl. dzieł chrz.
Dr. Foerster, Wychowanie człow. Zeszyt VI. Kazania i szkice XX. Tow. Jez. T. X zes. 1,2i3.

NAGRODZONA
MEDALAMI




FABRYKA
DZWONÓW
S. CZERNIEWICZ

dawniej A. Zwollński i S. Czerniewicz w Pu-
stelniku pod Warszawą, poczta Marki.
ODLEWA DZWONY HARMONIJNIE
DOSTROJONE.
Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.
Zamówienia przyjmuje i udziela wskazówek
C. Osiński, w Wilnie, ul. Zarzecz
№ 18, m. 4.
Tamże obejrzyć można dzwon okazowy.

„GLORIA“
Fabryka świec woskowych
kościelnych
w Wilnie, zaułek Zamkowy № 8

Poleca W-mu Duchowieństwu świece
z pszczelnego wosku, Paschały, Tryan-
guły, Kadzidło kościelne, oraz świece
stearynowe po cenie umiarkowanej.
Katalogi wysyła się na żądanie bez-
płatnie.

Farby olejne
tarte, szybko schnące, gotowe do użytku.

Farby emaliowe, pokosty, w najlepszym gatunku terpen-
tyna. Zaprawy do podłóg. Masa szwedzka do skór.
Pak do butelek. Glazura od wilgoci. Wodna mineralna
farba „Akwalit” w proszku, rozpuszczalnym w zimnej
wodzie, w wielu wypadkach może służyć zamiast farby
olejnej i jest o wiele wygodniejsza od farb olejnej i kle-
jowej, również kadzidło i oliwę do kościoła.

poleca SKŁAD APTECZNY
Kazimierza Grużewskiego
w WILNIE

ZNACZNIE ROZSZERZONA i DOKOMPLETOWANA

Księgarnia T. JANKOWSKIEJ WILNO, ulica Wielka № 14. Telefon № 1001.

POLECA WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU:

<i>Bougaud E.</i> , Sw. Wincenty a Paulo Żywot i pra- ca 3 tomy	3 —	X. D-ra Trzecińskiego opracowali M. Giemza— X. O. Jaworski — X. Z. Jerzycki — X. Fr. Madeja — X. W. Nowakowski — X. E. Pr- kowicz — X. A. Spychałowicz — M. Szuca— X. Dr. Taczak — X. Dr. Zegarliński. Poznań 1912 r. cena	120
Boże błogosław dzieci w oprawie płóciennej . . .	— 40	<i>Zochowski X.</i> , Celibat a prawa natury 1912.	— 50
<i>Kakowski Ks. Dr.</i> Biskupa S. Karnkowskiego Zbiór konstytucji Synodalnych	— 60	Na rok jubileuszowy:	
<i>Könn</i> , Czyń mężnie i żyj	— 20	<i>Bukowiecka</i> , Życie Ks. Piotra Skargi	— 6
Nauki katechizmowe na podstawie różnych auto- rów, wyd. Poznańskie komplet tomów siedem	20,30	<i>Karpowicz Z.</i> , Skarga	— 40
Tom I	2,85	<i>Pieniążek C.</i> , O życiu dziełach i zasługach Ks Piotra Skargi	— 20
» II } o wierze	3 —	<i>Sygański X. J.</i> , Listy Ks. Piotra Skargi z lat 1566	2,25
» III }	2,65	<i>Sygański</i> , Działalność Ks. P. Skargi	2,25
» IV } o przykazaniach	2,40	<i>Werytus</i> , Piotr Skarga	— 5
» V }	3,75	<i>Wojciechowski</i> , Ks. Piotr Skarga	— 40
» VI } o Łasce Bożej	3 —	Złote ziarna zebrane z pism X. P. Skargi	— 10
» VII }	2,65	Otrzymało nowe Brewiarze , Horae, Diurnae i Psalterze, według encykl. Ojca Sw. Piusa X. «Divino afflatu».	
<i>Wesołowski Ks. S.</i> , Szkoła i życie	— 15		
» » » Złoty cielec	— 15		
Zbiór wykładów apologetycznych pod redakcją			

Dział piśmienny poleca: Wielki wybór kart pocztowych, Buwardy, portfele, portmonetki i pugilaresy.
— Albumy do pocztówek, fotografii, wierszy rysunku. — Najwykwintniejszą galanterię biurkową. —
Najmodniejsze gatunki papieru, serwetek etc — Materyały do robót froeblovskich, oraz tablice do
nauki pogładowej. OOOOOOOOOOOOOOOOO Laskawe zlecenia załatwiane są pocztą odwrotną.

RZADKA OKAZYA!

ZA BEZCEN MOŻNA NABYĆ ZARAZ FIGURY:

Św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus, .	wielkość	104 cent.
„ Wincentego á Paulo	„	100 „
„Serce Jezusa“	„	100 „
Grupa Św. Antoniego z Dzieciątkiem		
Jezus i z Żebrakiem	„	85 „
Chrystus do Grobu	„	180 i 120 „

Z MASY MOZAJKOWEJ, ARTYST. WYKONANE.

Wiadomość: WILNO, Zarzecze № 13 m. 4. C. Osiński.

A. RYDLEWSKI

ZEGARMISTRZ

WILNO, ul. Wileńska, róg Gubernatorskiej

Największy wybór zegarków złotych, srebrnych i stalowych od skromnych do bardzo kosztownych.

Pracownia pod osobistym kierunkiem właściciela specjalisty.

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA WYROBÓW
KOŚCIELNYCH

A. ŁAWRYNOWICZA

Wilno, Wielka 12.

Przyjmuje wszelkie roboty kościelne, w zakresie cyzelowania wchodzące, wyroby ze złota, srebra i innych metalów, a także wyroby galanteryjne, stołowe i wszelkie inne roboty, oraz złocenie i srebrzenie. Ceny bez konkurencji.

Wiadomość pożyteczna dla budujących kościoły.

Galerya Warowland (Italia Milano via Morone 3)

ma do sprzedania rozmaite duże kościelne, oltarzowe obrazy, oryginały starych mistrzów włoskiej szkoły XVI, XVII, XVIII wieków, również oltarze, sprzęty i aparaty kościelne różnych stylów pochodzących z kościołów włoskich.

Ceny umiarkowane.

Udziela bezpłatnie rady i wskazówki. — Korespondencja po polsku.